

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCRMość najwyższem postanowieniem z dnia 31. lipca, raczył probostwo katedralne przy greckokatolickiej kapitule w Przemyślu, nadać najjaśniejszemu tamtejszemu kanonikowi JX. Andrzejowi Pietrasiewiczowi.

Górna Austryja.

— Z Salzburga d. 8. sierpnia. —

Onegdaj przed południem około godziny 3ciej huk dział z twierdzy *Hohen-Salzburg* i odgłos dzwonów ze wszystkich kościołów, zapowiedziały tak upragnione przybycie Najjaś. Cesarstwa Ichmość. Przejazd przez miasto od bramy linckiej do zimowej stolicy, równał się tryjumsalnemu wjazdowi. Wspaniałe bramy honorowe i rozmaite kolumnady ozdobione były mnóstwem chorągwi i draperij w krajowych i narodowych barwach. Szczególnie imponujący widok przedstawiała „ulica lincka“, na której wzdłuż rzędu domów pod plotami z kwiatów i gałęzi stało w szpalerze wojsko załogi. Równie piękny widok wyobrażał most miejski. Tysiącgołose *vivaty* zagrzmiały, gdy Najjaś. Cesarstwo Ichmość z okien Swych apartamentów pokazali się ludowi, zgromadzonemu z najodleglejszych nawet okolic. — Dnia 7. zaszczylicili bytnością Swoją c. k. teatr, w którym z wielką gorliwością przedstawiano operę *Normę*. I tu nader liczne zgromadzenie przyjechało najdostojniejszych podróżnych z największym zapalem. — Dnia 8. około godz. 8. z rana Ich C. K. Mości udali się w dalszą podróż do Insbruku. Nasza miłość i wierność dla najjaśniejszego cesarskiego domu jest tak mocną, jak owe olbrzymie góry, które alpejskie miasto nasze otaczają. (Adler.)

Czechy.

— Z Karlsbadu d. 11. sierpnia. —

Naj. Cesarz Wszech Rossyj d. 10. b. m. przejeżdżając z Cieplic przez Cheb (*Eger*) do Bawaryi, odmieniał konie na moście pod Karlsbadem. (Z pryw. koresp.)

Tyrol.

Pismo *»Bote von Tirola* donosi z Insbruku pod d. 9. sierpnia: »Wczoraj w wieczór przybyli tu w krótkim przeciągu czasu JCRMość Arcyksiążę Franciszek Karol, JCRMość Arcyksiążę Ludwik i JCRMość Arcyksiążę Rainer, wicekról Lombardzko-Weneckiego Królestwa, i wysiedli w c. k. zamku.«

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

— Z Medyolanu d. 28. lipca. —

Jeżeli już przedtem liczono Medyolan do najpiękniejszych miast Europy, tém bardziej pocieszającą jest nowina dowiedzieć się, iż przy sposobności mającej się nie za długo odbyć koronacyi, nie jedna rzecz, która do tych czas nie odpowiadała całości, teraz ulepszoną i pięknszą została. Zaiście, trzeba być naocznym świadkiem, aby uwierzyć, ile wydatków mieszkańcy tego miasta podejmują w obecnej chwili dla godnego przyjęcia Jego Cesarskiej Mości najjaśniejszego Cesarza i Iróla i najwyższego dworu. Właściciele domów odnawiają, malują i z wielkim smakiem przyozdabiają bez wszelkiego wezwania ze strony władz, wszystkie pałace i domy w *Corso orientale*, *Corso de servi*, na placu katedralnym i po większej części na innych także ulicach. Nigdy jeszcze nie zbywało hardziej na mularzach i tym podobnych rzemieślnikach jak teraz. Nie tylko w dzień śród 20 stopni upału widać pracujących ludzi we wszystkich częściach miasta, ale nawet przy świetle księżycy i przy blasku pochodni wszystko w największym zostaje ruchu. Wszędzie widać publicznie obwieszczanie względem najęcia stancyi na czas koronacyi; atoli cena onych bynajmniej nie jest małą. Za jeden mały, skromnie umeblowany pokój płać po 100 do 110 lir. *) Za obszerniejsze pomieszkania, których dla dostojnych cudzoziemców jeszcze nie najął magistrat, żądają 2000 do 4000 lir na ten czas krótki. Za altanę znajdującą się przy ulicy, którądy się odbywać ma wjazd koronacyjny i w której zaledwo 10 lub 12 osób zmieścić się może, płać 1000 lir, a 400 lir za jedno wniej

*) Lira, pieniądz włoski, obejmuje w sobie 20 kr. m. k.

okno. Krzesła abonują po luidorze, i to tylko na jeden dzień dla przypatrzenia się wjazdowi; jakoż ponajmowano już wszystkie krzesła, których liczba na tém obszerném miejscu prawie do ośmiu-set dochodzi. Nazajutrz po upłynięciu uroczystości Bożego Ciała zamknięto kościół katedralny, w którym pod przewodnictwem zaszczytnie znanego pana Sanguirico rozpoczęto roboty. Wyobrazić sobie można, z jakim przepychem urządził najpierwszy dekorator włoski ten gmach, który już sam przez się jest okazały. Podobnież zupełnie nowo przyozdabiają wnętrze teatru *della Scala*. Aktorowie przygotowują się także do przedstawienia w nim czterech nowych oper. *Arco della pace* (łuk pokoju) jest ukończony, i czeka tylko, aby przez Najjaśniejszego Cesarza Jmci na dniu 10. września tegoż roku uroczyste był otworzonym. Facyjatę zamku, będącą naprzeciw łuka, która dotychczas nieprzyjemny sprawiała widok, zabudowano zupełnie w nowym sposobie architektonicznym, przez co takowa przedstawia teraz najspanialszy widok naprzeciw okazałemu pomnikowi pokoju. Wjazd Ich Ces. Król. Mości w świetności i przepychu przewyższy wszystko, co dotychczas w Medyolanie widziano.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu pod d. 29. lipca donoszą: »Espartero upiera się na wzięciu dymisji, jeżeli ministrowie skarbu i sprawiedliwości, pp. Mon i Castro, oddalonymi nie zostaną. Twierdzi, że dwaj ci ministrowie są jego osobistymi nieprzyjaciółmi i usiłują obrócić waiwecz sławę jego, odmawiając mu potrzebnego wsparcia. Jego szef sztabu jeneralnego Van Hala, na posłuchaniu u rejentki wyjaśnił Jepsesze naczelnego wodza sposobem w najwyższym stopniu nieprzyjawnym dla ministeryjum. Ministrowie nie omieszkali zgromadzić się natychmiast. Pp. Mon i Castro oświadczyli jak najwyraźniej, że zarzuty wniesione przeciw nim przez hrabiego Luchana są niesprawiedliwe i że tylko na rozkaz królowej gabinet opuszczają. Koledzy ich, hrabia Ofalia, margrabia Someruelos, jenerał i pp. Canas oświadczyli ze swojej strony, że nigdy nie podpiszą dymisji dwóch swoich kolegów i że z nimi lub utrzymają się lub upadną. Było pół do 12. w nocy, gdy pp. Ofalia i Canas udali się do pałacu, dla doniesienia rejentce o postanowieniu ministrów. Hrabia Ofalia wyraził z resztą nadzieję, że małe nieporozumienia ustąpią w końcu miłości ojczyzny tych wszystkich wyszczególniających się stąg tronu i kraju. Do upartego jenerala chce on napisać list pojednawczy i motema,

że przez to ochłonie tenże z swego przemijającego rozjątrzenia, szczególniej, jeżeli królowa rejentka kilka słów własnoręcznych do listu dodać raczy. Dopiero o 1szej z rana skończyły się obrady w gabinecie królowej. Tęj jeszcze nocy wyprawiono umyślnego ajenta do naczelnego wodza, a hrabia Ofalia przepędził resztę nocy na pisanie pojednawczego listu, z którym, po dodaniu kilku słów przez królową-rejentkę, dziś z rana drugi goniec odjechał. — Podczas gdy się to dzieje w Madrycie, staro-kaatyljijskie prowincyje zostawiono na łap karlistów. Balmaseda, dowodzący pod Merinem jenerał, bezkarnie przeciąga po prowincyjach Soryi, Segowii i Valladolidu, podczas gdy Perdiz jest panem prowincyi Awili.

Courier angielski pisze z San Sebastianu pod dniem 26. lipca: »Przybywszy tu przed kilku tygodniami artylerija górnicza z 3000 piechoty, wyruszyła z tąd do wczorajszego, dla przeszkodzenia karlistom zebraniu zboża. Trzy batalijony pod dowództwem O'Donnella stanęło przy folwarku Zubia, a reszta wojska pod wodzą Santa Cruzy koło Laserty. Zamiar wyprawy osiągnięto, i dwadzieścia trzy wielkie wozy ze zbożem przyprowadzono do San Sebastianu. Przy sposobności tej pojmano oficera i pięciu *chapel-gorysów*. — Z 3000 zaciągowych, których tu spodziewano się do oddziału jenerala O'Donnella, przybyło już około 1200. Sądzą, że za niedłukiem wszystkich 3000, jenerał O'Donnell użytkując z bezbronnego stanu prowincyj, przedsięweźmie kilka wycieczek, dla odwrócenia baczności karlistów od Estelli, Cantawiei i Morelli.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Margrabia Clanricarde, należący do najliberalniejszego odłamu Izby wyższej, ma być, według gazety *Morning-Post*, przeznaczony na ambasadora przy dworze rossyjskim, w miejsce hrabiego Durham, i ma się już zajmować przygotowaniami do swej podróży tamże, mającej w październiku nastąpić. Tenże dziennik donosi, że książę Devonshire, jak wiadomo jeden z najbogatszych parów Anglii, ma pojechać do Medyolanu, jako angielski ambasador koronacyjny.

Pisma angielskie zawierają doniesienia z Konstantynopola pod dniem 11. lipca, według których rossyjska flota wojenna na Czarném Morzu, a w tój 3 okręty liniowe, 2 korwety, 5 brygów i 2 statki parowe, składająca się wogóle z 30. okrętów, miała bardzo wiele uciérpić w ostatnich burzach, a mianowicie d. 11. czerwca; twierdzą, że jedna część okrętów zatopiona, a druga stała się niezdatną do służby. Cztery z owych dwie na ląd zapędzone korwety zrabowali i spalili wraz z czterema innymi okrętami, pod działaniami

rossyjskiej warowni. Głoszą, iż wycieczkę załogi ku obronie korwet, Czerkasowie ze znaczną stratą odparli. Według tychże doniesień, konsul rossyjski w Trebizondzie miał domagać się od tamtejszego paszy zniszczenia tureckiego okrętu, na którym Anglik Longworth z Czerkasy umknął i wszelkich na pokładzie tegoż znajdujących się ruchomości, ponieważ Sułtan zakazał firmanem poddanym swoim wszelkich związków z Czerkasami. Pasza miał uczynić zadość temu żądaniu.

Francyja.

Moniteur Parisien z dnia 7. sierpnia zawiera: kilka dzienników umieściło niepokojące wieści o stanie zdrowia JKMości. Cieszymy się, iż możemy oświadczyć, że wieści te, których źródła i zamiaru bynajmniej dochodzić nie chcemy, najniejszego nie mają powodu prawdy. Stan zdrowia króla jest wyborny i od dawna już żadnej niepomysłnej nie doznał odmiany.

Dziennik *Times* utrzymuje, że marszałek Soult nie ze-wszyskciem był zadowolony z pierwszego półtoręj godziny trwającego posłuchania u króla. Zdania jego o rządzie zdają się jeszcze być nacechowane wrażliwością, jakie sprawił na nim widok angielskich instytucyj i wewnętrznej polityki whigów i zapomniawszy o tём, że przez kanał powrócił, w tak wielkiem zostaje omamieniu, iż mniema, że Francyją wtedy tylko według jego życzenia rządzić można, gdyby działano zupełnie w duchu konstytucyj, wykonywano wielką zasadę ministeryjalnej niepodległości i powrócono nieodwołalnie do prawności konstytucyjnej. Kancelarstwo takie wyrażone w miejscu, gdzie dworzanie udowadniają co dzień potrzebę i korzyści samowładztwa oraz wyjątkowego ustawodawstwa, nie mogły bynajmniej przemówić za marszałkiem; poznał on, iż czas jego nie przyszedł jeszcze, przeto umyślił ucieść jak najspieszniej z obrębów dworskiego powietrza i w swoich pięknych dobrach w Langwedocy szukać wytchnienia po trudach podróży.

W kilku piśmach prowincjonalnych, a mianowicie w strazburaskiej »Gazecie Górnej i Dolnej Renu« czytamy korespondencyję z Paryża, podług której uwieziony przed samem uroczystościami lipcowemi Raban i jego towarzysze, mieli mieć zamiar udać się uzbrojeni krucicami do Tailleuryów i strzelić do króla w chwili, gdy się na balkoniu pokaże. Dalej piszą tamże, iż u Rabana znaleziono nie tylko listy Jks. Lamennais i Cormenina, ale także papiery tyczące się Laffitta, którego wyborem do izby niższej uwieziony Raban tak bardzo się zajmował. Inny dziennik prowincjonalny umieścił nawet wieść, że jednego z towarzyszy kasy pana Laffitte uwiezić miano

i że pomiędzy wyrobników przedmieścia St. Antoine rozdawano pieniądze na rachunek jednego ze znakomitszych deputowanych. Niektóre piśma opozycyjne domyślają się, że wiadomości te wplynęły do dzienników prowincjonalnych z poufatego ministeryjalnego źródła.

Donoszą z Tulonu pod dniem 2. sierpnia: »Dzisiaj o godzinie 11. przed południem dano znak o przybyciu fregaty *Guerriera*, na której pokładzie zostaje Jego Królewiczowska Mość Arcyksiążę Austryjski Fryderyk. Zraz popłynęła łódź portowa pod rozkazami oficera, dla przywiezienia fregacie w potrzebie sternika. Prefekt admiralicyi nakazał o godzinie 16j, ażeby wszystkie okręty w zatoce wywiesiły bandery, skoro fregata austryjska około wielkiej wieży popłynie. O god. 26j zbliżyła się *Guerriera*. Muzyka udała się na pokład statku parowego *Courcur*, który natychmiast naprzeciw fregacie popłynął. O godzinie 3ciej prefekt morski p. Jurieu Lagraviere z władzami tak cywilnemi jakoteż wojskowemi udał się tam także i odwiedził Arcyksięcia na fregacie, który ich bardzo uprzejmie przyjął. Austryjski konsul generał w Marsylii pośpieszył również na pokład fregaty. Skoro *Guerriera* zarzuciła kotwicę, okręty francuzkie dały salwę z dział. Na swoim wielkim maszcie zaatakowały banderę austryjską. *Guerriera* wzajemnie na swoim małym tylnym maszcie wywiesiła banderę francuzką. Prefekt admiralicyi powitany był z fregaty 17. działowemi wystrzałami, na które okręt liniowy *Diademe* odpowiedział. Poczera z wielkiej wieży imieniem miasta dano 21 strzałów. Mnóstwo mieszkańców wyszło na wzgórza i na wybrzeża panujące nad zatoką. Batalijon wojska liniowego postawiono przed pomieszkaniem morskiego prefekta i wyprawiono lekkie statki, które Arcyksięciu ze strażą honorową towarzyszyć miały. O godzinie 4tej wrócił prefekt morski do swego pomieszkania. Arcyksiążę dopiero jutro rano na ląd wysiądzie. W porcie wszystko jest w ruchu, by mu świetne przygotować przyjęcie.

Niemcy.

Według listów z Kreuth, uważają tam za rzecz bardzo podobną do prawdy, że Cesarz Mikołaj może tam wkrótce i to niespodziewanie przybyć, z którego to powodu do przyjęcia jego czynią wszelkie przygotowania. — O Cesarzowiczu następcy tyle tylko słychać, że najprzód kąpiele w Bms brać zamysła.

Cesarzewicz następcą tronu rossyjskiego przybył d. 5go sierpnia z Frankfortu do Wiesbaden, z kąd udał się na dwór książęcy w Bieberich.

Turcyja.

Z zawinionym do Tryjestu d. 4go b. m. okrętem parowym Lłody austrijackiej *Baron Stürmer*, nadeszły wiadomości z Kanei z d. 20go lipca; nie tylko potwierdzają one wypłynienie floty egipskiej na Morze Śródziemne, lecz donoszą zarazem, że część tejże, złożona z 2 okrętów liniowych, 2 fregat i 2 korwet, przebywa już od niedawna w zatoce Sudy.

Czerkasyja.

Wychodząca w Jenie *Minerwa* umieściła pismo z obozu nad rzeką Tuaba z d. 18. maja, w którym wyrażono: »Wśród wielkiej wagi, jaką obecnie Europa przywiązuje do walki między Rosyjanami a Czerkasami i wśród tylu fałszywych, mianowicie przez gazety angielskie rozsięwianych pogłosek o wypadkach i stanie tego kraju, miałem, że opisując istotę rzeczy, w których sam nie pospolity miałem udział, przystąpię się publiczności. W chwili, gdy jeszcze kule czerkieskie koło uszu moich świszczą, poprzestaję na opisie wyprawy, przedsięwziętej przez nas w tym miesiącu na wybrzeże czerkieskie, a doniesienia o następujących wypadkach nadal sobie zastrzegam. Po śmierci generała dywizji Weliaminowa, objął tymczasowo wprawdzie, ale zapewne na zawsze generał Rajewski jego miejsce, a mąż ten właśnie posiada wszelkie zdolności, potrzebne do toczenia boju tego rodzaju. Już w upłynionym roku powziął Cesarz myśl, aby w celu pokonania Czerkasów linię zaczepną wzdłuż ich wybrzeża utworzyć, jak to już dawniej generałmajor Sass nad Kłubanem uczynił; tym sposobem bowiem przerwane będą związki Czerkasów z zagranicznymi, a mianowicie angielskimi okrętami. Uskutecznienie tej myśli poruczono teraz generałowi Rajewskiemu i d. 19. maja wyruszyliśmy w 8000 ludzi z półwyspu Taman, znanego z swoich muł wyrzucających wulkanów, pod żagle na 11 wojennych i 6 kupieckich okrętach. Mając za szczyt nalożenia do orszaku generała, w którym się także mieści młody książę Hohenlohe-Waldenburg, adjutant przyboczny Cesarza, odplynałem na przepysznym przybranej fregacie »*Silistria*« i prawie zapomniałem, że się na morzu nie na lądzie znajduję. Płynąc bardzo powoli wzdłuż wybrzeża, mieliśmy dosyć sposobności do przypatrzenia się dostatecznie wspinałemu widokowi wznoszących się amfiteatralnie szczytów gór śnieżnych, oświetlonych promieniami słońca. Namienieć jednak przytém wypad, że wybrzeże Abazyi, gdzie się góry daleko wyżej wznoszą, nierównie bardziej jest romantyczne, niż Czerkasyi, gdzie się pasma gór zaczynają. Do-

pięro piątego dnia (24. maja) stanęliśmy na miejscu przeznaczenia naszego, nad rzeczką Tuaba, gdzie teraz obozujemy. Tworzy ona granicę między dwoma dzikimi i wolnością oraz niepodległością oddychającymi plemionami, t. j. między plemieniem Szapsugów albo Szapsików, którzy licząc 200,000 głów, zaciętymi są nieprzyjacielami Rosyjan, i każde słówko o ugodzie z tymiż wygnaniem lub śmiercią karzą, a plemieniem Ubachów, Ubychów lub Tubi na południowym wybrzeżu prawdziwego plemienia Abasydów, którzy licząc tylko 10,000 głów, ciągle się przy niepodległości swój utrzymali, chociaż Czerkasowie wszystkie inne pograniczne plemiona podobili. Kraj Ubychów rozciągający się aż do przedgórza Ardler, sławny jest rosnącym tu winem, zwanem *Sana*. Za zbliżeniem się naszym do brzegu był tenże mocno wojownikami obudwóch narodów obsadzony, którzy uzbrojeni od stóp do głów, sprzeciwiali się wylądowaniu naszemu. Ale za daniem do nich ognia kartaczowego z jakich 100 dział, cofnęli się na wzgórze i myśmy wylądowali. Podzielono wojsko na trzy części: na czele pierwszej, liczącej 3000 ludzi, zbliżył się sam generał Rajewski do brzegu, ale zszli odjął, bo te zwykłe Czerkasom za cel służą. Skorośmy równie zajęli, rozpoczęli nieprzyjaciele do nas silny ogień karabinowy; lecz mimo to wdarło się wojsko nasze na wzgórze, a uciądzewy na równinie téjże łańcuch z najodważniejszych strzelców, ułatwiło przystęp całej armii. Nieprzyjaciel jednak stawał się coraz zuchwalszym; z nierozem w rękę zbliżył się do łańcucha naszego, napadał na przedni nasz szereg i powalał żołnierzy naszych na ziemię, podczas gdy reszta, w parowach ukryta, bezpiecznie do nas ognia dawała. Walka z bezprzykładną toczona zaciętością trwała dwie godziny i linie nasze chwiać się zaczęły. Generał postanowił cofnąć się na inne wzgórze i czekać nadejścia dział, ale nieprzyjaciel ośmielony odniesionemi korzyściami i tu naścisnął; tu już nasi ustępować zaczęli, gdy szczęściem działa nadsięgnęły. — Te tedy ustawione w dogodnym miejscu zmieniły po czterogodzinnej jeszcze krwawszej rzezi postać rzeczy. Po bezskutecznym oporze, w którym Czerkasowie przez 4 godzin cudów waleczności dokazywali, zabrał nieprzyjaciel swych trupów, bo tych na pobojowisku zostawić wielką jest hańbą, i w głębi lasów schronienia szukał. Tym sposobem zostało się tylko 5 trupów na placu, których generał z wszelką ciężkością przechować kazał. Następnego dnia 25. maja przeminał bez utarczki, chociaż się tłumy zbrojnych Czerkasów w pobliskich wzgórzach ukazywały, a dwóch znakomitych Czerkasów przybyło do obozu naszego z prośbą o wydanie owych

plęciu tropów. Uczyniono zadosyć ich żądaniu i major, któremu je poruczono, kazał je aż za łańcuch z przynależną częścią wynieść, gdzie je liczna służba owych 2 Czerkasów odebrała. Nie może bardziej znamionować szczytowego sposobu myślenia tego narodu jak podziękowanie wynurzone majorowi: »Bądźmy przyjaciółmi« — rzekli — ; »jeżeli kiedy z ręki naszej polegiesz, i ciasto twoje dostanie się wręce nasze, natenczas obejdzimy się z niemi z równą czcią i oddamy je twoim.« Śmierć bowiem w boju za tak zaszczytną poczytują, iż zdaniem ich nie mogli majorowi piękniejszego życzyć losu. Dzień 26. maja nie tak był spokojny; liczne tłumy Czerkasów ukazały nam się na przeciwnym wzgórzu i spuściły się w gęsty las, leżący pod témże wzgórzem. Żądząc aby żywe strzelać do nas, ale z zasadzek swoich częli żywe nie dali, chociaż żeśmy łańcuch wywabić się nie dali, chociaż żeśmy łańcuch strzelców naszych z amysłu cofnęli. Jenerał rozkazał zatem 700 majtkom pod dowództwem kapitana okrętowego Putjotyna, który już podróż około ziemi odbył, do lasu wyruszyć, i ci przędnię część lasu z nieprzyjaciela oczyścili. Podobnie jak w Ardlerze ma i tu być twierdza założona i wojsko nasze już drzewo na ten cel ścina. Tu i ówdzie wydarzają się wprawdzie jeszcze pojedyncze wystrzały, ale od głównego napadu zapewne jeszcze kilka dni wolnymi będziemy.« —

Redakcyja *Minerwy* obeznana z własnego poglądu z zaprawami czerkieskimi, dołączyła jeszcze do tego opisu kilka swoich ważnych uwag o dawniejszych wypadkach. Gdy jeszcze przed rewolucyją polską Feldmarszałek Paszkiewicz na Czerkasów wderzył, ponawiano wyprawy tamże regularnie corocznie od 1834 r. pod dowództwem zmarłego jenerała-dywizji Weljaminowa. Za każdą razą założono twierdzę. Naprzód chciano z strony łądu przedrzeć się do morza, udając się od Olginstanitz nad Czarném Morzem, wzdłuż rzeczki Abin do twierdzy Gelendszyk. Tym sposobem chciano potężne plemię Szapsugów na dwie części rozdzielić. Od 1834 do 1836 założono trzy twierdze, ale wyprawy te zawsze z wielką stratą ludzi połączone były. W 1837 roku uskuteczniło podwójną wyprawę, gdy z jednej strony naczelny jenerał, baron Rosen, po podbiciu Zibel-dy przedgórze Ardler z strony morza zajął, a z drugiej jenerał dywizji Weljaminow z Gelendzyska wzdłuż wybrzeża morskiego ku południowi wyruszył i znowu jedną twierdzę założył. Przy zdobyciu to Ardlera, nie zaś pod murami Jekaterinodar, stolicy Roszaków nad Czarném Morzem, poległ słynny rossyjski poeta Bestuszew (Marliński), stawszy się ofiarą zbyt śmiałej i nie rozważnej odwagi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 16. sierpnia 1838.

Przypędzili: 1) Efroim Merksamer, z Żurawna, 94 wołów, które po większej części niesprzedano; 2) Jakób Perl, z Oświęcima, 50; 3) Maurycy Bermann, z Hodoliny, 43; obadwa stada małemi partyjami sprzedane zostały; 4) Iser Bilek, z Żurawna, 102; pozostały niesprzedane. Małemi partyjami 147, z których tylko część sprzedano. Ilość przypędzonych 538.

Przed targiem sprzedali: 1) Samuel Eigenfeld, z Maryjampola, 84 wołów; 2) Marek Franzos, ze Stanisławowa, 72; 3) Jankel Rubinstein, z Jagielnicy, 144; 4) Abraham Fichmann, z Żurawna, 111; 5) Dawid Ochanowicz, z Brzożan, 145; 6) Marek Brüll, z Żurawna, 110; 7) Krzysztof Muradowicz, z Czerniowiec, 161; 8) Hersch Bleicher, z Żurawna, 195. Małemi partyjami około 100. — Razem 1122.

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Ołomunicy st. Nr. 1.	84	265	—	—	7 1/2
— Pragi ze stada N. 2.	71	320	—	1	8 1/2
— Berna stado Nro. 3.	144	337	30	—	9
— Pragi stado Nro. 4.	109	340	—	2	9 1/4
— Wiednia i Pragi st. 5.	142	370	—	3	10
— ditto. ditto. st. 6	108	340	—	2	9 1/2
— ditto. ditto. st. 7.	157	400	—	4	11
— Wiednia st. Nro. 8.	192	400	—	3	10 3/4

Targ tegotygodniowy na woły z powodu zaszczytów święta we środę, dopiero dziś odbył się; znajdowało się na tymże tylko 538 sztuk wołów, z których większa część niesprzedaną została, ponieważ w tych dniach blisko 1122 sztuk wołów skupiono, a powtórnie ponieważ nadzwyczajnych cen żądano, na które kupujący przystać nie mogli. Cóż się będzie działo później, jeżeli taka drożyzna dłużej potrwa?

W Wiedniu utrzymuje się jeszcze dawniejsza cena 39 zr. w. w. za cetnar; przecież stosownie do jakości i taniej dobito targu.

Na przyszły tydzień spodziewamy się podobnie blisko 1600 sztuk wołów.

Wiedeń d. 15. sierpnia 1838. Targ w Ołomunicy dla przypadającego we środę święta, był w tym tygodniu na czwartek t. j. 16. b. m. odłożonym; lecz w poniedziałek jeszcze prawie cał-

kiem ukończył się. Nie stanęły na targu woły, bo w Białej Cerkwi (*Weisskirchen*) kupowano i to żywo płacono stosunkowo do wagi cetnar po 40 do 43 zr. w. w. rozumieli się dobrej jakości. Średniej jakości taniej wypada, ale ogółem kupowano na nogach, przeto przed odważeniem z pewnością ceny oznaczyć nie można; to jednak pewna, iż gdyby i najlepiej ważyły woły dobrej jakości, cetnar niżej 40 zr. w. w. z 2 procentem nie wypadnie.

Przyczyna dobrego targu była już mała ilość wołów; wszak w ogóle dostawiono do 1600 wołów, z których tylko 500 były dobrej jakości; już emulacja kupujących; wszak kompanija rzeźników Fischer i Haubner kupili 240 wołów dobrej jakości, zostało przeto dla innych kompanij tylko 300 wołów dobrej jakości; nareszcie i z Węgier mało wpływa bydła dobrej jakości. Jeżeli targi następujące w Ołomuńcu nie będą przepelnione, to cena ta sama do końca tego miesiąca, z małą odmianą niżej, utrzymać się powinna.

Warszawa d. 11. sierpnia 1838. Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzeo żyta zł. 18 gr. 16, pszenicy zł. 20 gr. 3, grochu polnego zł. 22 gr. 2.

Hurs giełdy warszawskiej dnia 10. sierpnia 1838: Dukaty holenderskie od zł. 19 gr. 19 do zł. 19 gr. 21, assygn. ross. od zł. 186 gr. 7 i pół do zł. 186 gr. 10, listy zastawne zł. 94 (kupon gr. 16), obligacyje udz. od zł. 407 do 410. (*K. W.*)

Gdańsk d. 5. sierpnia 1838. Od wielu lat nie przypominają sobie w Gdańsku tak nagłych zmian w handlu zbożem i takiego chwiania się cen pszenicy, jak tego roku. Od kwietnia do dzisiaj zdarzyło się przynajmniej dziesięć razy, że w jednym dniu cena to poszła w górę, to znowu spadła o 40 zł. pr. na łaszcie.

Nie dawno temu ustał był tym sposobem handel tak nagle, że łaszt pszenicy spadł był w przecięciu na 440 zł. pr.; onegdaj zaś ożywił się znowu niespodzianie po odebraniu z Anglii doniesienia, że w większej części hrabstw pszenica śniścieje i przez ciągłe stoty dojrzeć nie może, co nie tylko utwierdziło w mniemaniu, że się utrzyma w cenie, lecz oraz stało się podniecią do spekulacyi. *)

*) Obacz w Gaz. Lwow. Nrze 96 doniesienie handlowe z Gdańska, wyjęte z *Preuss. Handl. Zeitung.*

Te doniesienia sprawiły, że u nas wczoraj starżowano 936 łasztów pszenicy, łaszt w przecięciu po 500 zł. pr. a nieco nawet po 520 zł. pr. Byliby jeszcze więcej kupowali, gdyby nie to, że właściciele zboża co raz drożej żądali.

I ta okoliczność nie mało podnosi cenę, że w miesiącu lipcu tyle wywieziono od nas do Anglii zboża, iż w braku świeżych z Polski dostaw, zapasy nasze przebieierać się zaczynają. Od 1. do ostatniego lipca wyszło bowiem na morze 13,110 łasztów pszenicy, 247 żyta, 15 jęczmienia, 5 owsa, 7 grochu, 14 siemienia lniałego i 18 rzepaku, oprócz tego 9160 baryłek mąki; doliczwszy to, co wyszło od czasu otwarcia tegorocznej żeglugi do końca czerwca, okaże się, że tego roku wysłano z Gdańska 24898 łasztów pszenicy, 1042 żyta, 46 jęczmienia, 99 owsa, 61 grochu, 278 siemienia lniałego, 959 łasztów rzepaku, na koniec 4249 ł baryłek mąki. Dowiedziano nam 6000 łasztów; po odtrąceniu ilości dla młynów gdańskich przeznaczonęj, pozostaje w szpichlerzach 15000 łasztów pszenicy, ilość, która w razie istotnej potrzeby w Anglii tém wyżej musi wypędatć ceny, ileż zapasy w Szczecinie, Królewcu i Memlu bardzo uszczuplały i we wszystkich portach bałtyckich ledwieby zebrał 25000 łasztów czyli 26000 kwarterów, co dla Anglii tylko na tydzień wystarczy.

W Prusiech nie spodziewać się też dobrych zbiorów pszenicy, bo gdy w jednych okolicach przez ciągłą posuchę mało co urosło, w innych przez stotę ginie.

W Londynie była 27go lipca cena zboża w przecięciu następująca: kwarter pszenicy po 69 szyl. 6 den., jęczmienia 31 szyl. 9 den., owsa 23 szyl. 2 den., żyta 34 szyl. 4 den., fasoli 36 szyl. 4 den., grochu 37 szyl. 8 den. Cło od kwarteru pszenicy 18 szyl. 8 den., jęczmienia 15 szyl. 4 den., owsa 13 szyl. 9 den., żyta 16 szyl. 9 den., fasoli 14 szyl., grochu 15 sz. 6 den.

Doniesienia z Hamburga z d. 11., z Szczecina z d. 10. z Bremen z d. 9. i z Londynu z d. 7. t. m. w pruskiej „Gazecie handlowej“ zawarte, w tém się zgadzają: że z powodu nadwyzwyczajnej stoty obawa o zbiór zboża coraz powiększa się; przco spekulacyja ożywia się, a ceny w górę idą; z tego względu poprzednicze nasze doniesienie, z Gdańska w tym samym przedmiocie udzielone, nie tylko potwierdzonem zostało, lecz owszem widoki handlu zbożowego jeszcze korzystniejsze okazują się.

W »Dzienniku Urzędowym Gazety dzisiejszej umieszczony jest (ósmo) spis składek, zrobionych we Lwowie na poratowanie mieszkańców kilku miejsc w Węgrzech, od wylewu Dunaju dotkniętych.

Ogłoszenie przedpłaty,

która się w księgarniach Jana Millikowskiego we Lwowie,
Stanisławowie i Tarnowie przyjmuje
na dzieło muzyczne:

NOWY SYSTEM MUZYKI,

czyli:

Gruntowne objaśnienie melo-
dyi, harmonii i kompozycji
muzykalnej,

według zasad dotąd nieznanych,
oryginalnie wraz obok z tłóma-
czeniem niemieckim ułożone

przez

X. Jana Jarmusiewicza,
Plebana Zaczerskiego, w Galicyi pod Rzeszowem.

Neues System

der

MUSIK,

oder:

Neue auf bisher unbekanntem Grund-
sätzen beruhende Lehre

von der

Melodie, Harmonie und der
musikalischen Composition,

in polnischer Sprache verfaßt

mit zur Seite stehender deutscher Uebersetzung

von

Johann Jarmusiewicz,

Pfarrer von Zaczernie in Galizien bei Rzeszow-

Treść tego dzieła okezuje autor w przedmowie, którą tu dosłownie wypisujemy:

»To dzieło otrzymało tytuł: Nowy System, bo nauka jego na nowych, dotąd nieznanach wsparta zasadach, jedną nieprzerwaną stanowi całość. Nauka jego słusznie nazwana jest nową, bo różni się od wszystkich innych systemów, teoryj i szkół, i jakkolwiek nazwanych tego rodzaju dawnych i terażniejszych dzieł, bądź u nas, bądź za granicą wydanych. Tamte wspierają się na liczbowym, kiedyś dawno wymyślonym generalbasie, ta funduje się na teorii naturalnej; tamte, nie mając stałej zasady, ułożone są fragmentacyjnie, ta przedstawia całą budowę muzyki w systematycznym związku; gdy niektóre dawniejsze swoją poplątaną gmatwaną ciekawych odstręczały uczniów, i nie raz były groźną skałą, o którą się i najlepsze rozbijały talenta, ta zaś, łagodnie i porządnie rzecz swoją prowadząc, tak ćwiczonim jakoteż i początkowym amatorom łatwo jest dostępna; słowem, niniejszy system odnawia i załatwia naukę muzyki, on jest jej kluczem, jest jej gramatyką, on stawia ją w rzędzie najświetniejszych, filozoficznie usystemizowanych nauk, na którym stopniu dotąd się nie znajdowała.

To dzieło ułożone jest w czterech częściach:

Pierwsza część, traktująca o melodyi, zawiera naukę o tonach, skalach, kadencyjach, o składzie symetrycznym, charakterze, formie, ozdobach melodyi, opi-

suje prozodyję polską z zastowaniem jęj do sztuki dołożenia melodyi do podanych rytmów, oraz rytmów do podanej melodyi. Ta nauka w ułożeniu oper i w przenoszeniu ich z obcego na polski język korzystnie posłużyć może.

Druga część zawiera naukę o harmonii, stanowi najsamprzód ogólny fundament, na którym się cała harmonija wspiera, wylicza pótém różne rodzaje akordów, objaśnia ich związek i rangę kolejną, uczy modulowania (czyli przejścia z jednej tonacyi do drugiej) wszystkiemi możliwemi sposoby. Ta część stanowi fundament całego niniejszego dzieła, i jest wszystkim, którzy na fortepianie lub organie grają, dla ułożenia porządnej harmonii nader potrzebna.

Trzecia część podaje sposoby kompozycyi prostej, czyli ułożenia bazy harmonicznój (szeregu akordów fundamentalnych) z umysłu lub z melodyi podanej, i znowu na stopie jakiegokolwiek bazy harmonicznój utworzenia różnych melodyj. Tu objaśniają się niektóre zawilości i uchybienia jeneralbasu.

W czwartej części mówi się o wyższych kompozycjach w stylu kościelnym i ułożeniu ich w pojedynczym, podwójnym, potrójnym i poczwórnym kontra-punkcie; nakoniec o kanonach i fugach.

To dzieło nauczycielom muzyki bardzo będzie przydatne, a nawet ciekawi amatorowie sami bez nauczyciela z niego wiele korzystać mogą; tu bowiem obok teoretycznych zasad różne praktyczne znajdują zadania, które, niżli ułożą, długi czas z przyjemnością bawić się będą. Kompozytorom także potrzebne będzie, bo jeżeli artysta nie zna teoryi sztuki swojej, tylko się na samej wspiera praktyce, takowy ani śmiało swoich myśli otworzyć, ani się o poprawności swych płodów upewnić potrafi. — Szanowni znawcy i przyjaciele muzyki, filozoficznie roztrząsnąwszy jęj system, zdziwią się, jak natura precudownie uposażyła tę sztukę, a poznawszy jęj przedziwną budowę, stokrotnie ją więcéj, już nie jako sztukę bawienia, ale jako filozoficzną naukę szacować będą.

Lubo w tém dziele łaskawy czytelnik wiele rzeczy nowych i pięknych znajdzie, chlubić się jednak nie mogę, jakobym wszystko już wyczerpnał; objąć bowiem, zgłębić i praktycznie okazać tak wielki przedmiot, nie jest ani jednej chwili ani jednego pióra dziełem. Natura w tym względzie zdaje się być nieco skąpa i z trudnością ublażać się dająca; ona uchyla oponę swych tajemnic bardzo oględnie tym tylko czcicielom, którzy pracowicie, a raczej uporczywie o jęj ubiegają się łaskę — przeto reszty zostawiam wielkim mistrzom, badaczom doświadczeńszym, którzy moc i piękność muzyki lepiej odemnie znają i silniéj czują. Spodzielwam się, że myśl przezemnie rzucona, zachęci jenijalne głowy do udania się w dalszą tych precudnych, nadziemskich regijonów drogę, dla odkrycia coraz nowszych piękności.

Ta szczytna nie tylko w muzykalnym, ale i filozoficznym względzie nauka wart jest usilnej pracy, która, ręczę, przyjemnie się wynagrodzi, gdy szanowni przyjaciele muzyki jęj szczędzić nie będą, i to dzieło łaskawie przyjmą i przejrzyć raczą.

Raczy łaskawa Publiczność zwrócić uwagę na najnowszą tego rodzaju pracę i swoje udzielnoscją wesprzeć wydanie jego. Drukowane będzie w Wiedniu na pięknym papierze, składające się będzie z około 40 arkuszy *in folio* poprzek. Cena jednego exemplarza pięć Renskich w monnaie. Prenumeratę przyjmuje się do ukończenia druku.

We Lwowie dnia 16. Sierpnia 1838.